

Stan wyjątkowy.

Nowy Sącz, 9 lipca.

W powiecie naszym i limanowskim do dziś spokój zupełny urzędowo stwierdzony. Rozeszła się wprawdzie tutaj pogłoska, że wczoraj w Tyliczu obok Krynicy zaszły jakieś ekscesy, ale zdaje się, że pogłoska ta jest zmyślona.

Generał Schulheim objeżdżał onegdaj służbowo posterunki asystencyi wojskowej w Muszynie, Krynicy, St. Sączu, Limanowej i okolicy. Asystencye wojskowe z Gorlic, Grybowa i powiatu grybowskiego już ściągnięte do swych dawnych siedzib.

W dotkliwy sposób daje się tu odczuwać brak sklepów chrześcijańskich. Ludność miejska i okoliczna z bardzo małymi wyjątkami wzbrania się kupować u żydów, z obawy przed nieczystymi artykułami żywymi.

Obecnie mamy w N. Sączu cały 20 pułk piechoty z wyjątkiem trzech kompanij, które niebawem mają nadejść wraz z muzyką. Stąd odejdzie ten pułk na manewry w sierpniu.

Opowiadają sobie tu o następującym fakcie, który miał się wczoraj wydarzyć:

Zgłosił się do tutejszej prokuratury jakiś chłop, który się przyznał, że przed tygodniem strzelał do patroli wojskowej w okolicy Limanowej. Prokuratura odesłała go do sądu w Limanowej, jako tam przynależnego. Co się z tym chłopem stanie? niewiadomo; miało to bowiem zdarzyć się w dniu, w którym ogłoszono „Schantrecht“, w kilka godzin potem.

Na dziś zwołano tu zebranie chrześcijan chętnych do wzięcia udziału w zawiązaniu „Katolickiej spółki handlowej“ w Nowym Sączu, celem otwierania i utrzymywania sklepów z towarami galanteryjno-drobiazgowymi, bławatnymi i modniarskimi w Nowym Sączu i ewentualnie w innych miejscowościach okręgu nowosądeckiego, tudzież celem zorganizowania i rozsyłania domokraców katolików z takimiż towarami po targach okolicznych miast, miasteczek i wsi.

Członkiem „Spółki“ może być każdy własnowolny katolik mężczyzna i każda własnowolna katolicka kobieta, przez podpisanie statutu, wpłacenie wpisowego 2 koron, czyli 1 zł. w. a. i subskrybowanie i wpłacenie najmniej jednego udziału w kwocie 24 koron, czyli 12 zł. w. a. od razu, lub też w ratach miesięcznych po 2 korony czyli po 1 zł.

O przebiegu zgromadzenia doniosę.

Jasło, 10 lipca.

Jakkolwiek w całym powiecie panuje już spokój, to jednak dyskusja o rozruchach, oraz o ich przyczynie jest na porządku dziennym. Przyczynia się do tego sam starosta tutejszy, który uporczywie i szablonoowo przy każdej sposobności karmi nas opowiadaniem, „że władza tutejsza z całą energią i we właściwym czasie wystąpiła, że niczego nie zaniedbano i że tylko kahał tutejszy winien jest temu, iż on w czasie, gdy wybuchł pożar w Ulaszowicach pod Jasłem, znajdował się z żandarmeryą w Kołaczycach itd. itd.

Na posiedzeniu Wydziału Rady powiatowej, zwołanem na 9 bm. zjawił się p. starosta i tu znowu przysła na tapet dyskusja o rozruchach. Ponieważ p. starosta zwała winę za rozruchy w Ulaszowicach na policję Jasielską — twierdząc, że okazała się niedołężną i gdy w ogólności zupełnie bezpodstawnie występuje ciągle przeciw zarządowi miasta — wskutek tego przyszło na tem posiedzeniu do bardzo ostrego starcia między burmistrzem, a p. starostą, któremu pierwszy zarzucił, że w chwili, kiedy to jeszcze było możliwem — p. starosta zaniedbał najprymitywniej-

może. Wyczytała to poprostu z jego ocz. Co większa, wie również, iż baron de Neuville wstępuje jutro właśnie do regimentu gaskończyków, do kompanii, w której służy Bergerac. Do regimentu tych okropnych gaskończyków, którzy przesładują niemiłosiernie każdego nowicyusza. Do tej okropnej kompanii Bergeraca, w której szpady od rana do nocy są w robocie.

Sam Bergerac... Boże!.. Jak ustrzedz Chrystyana od awantury z samym Bergerakiem?...

Jeden jest tylko sposób: oddać go Bergerakowi w opiekę. Żądać od niego przyrzeczenia, że baronowi nic złego się nie stanie, że mu włos nie spadnie z głowy.

Tak, niema innej rady. Trzeba będzie wyznać, że go się kocha, tego ślicznego chłopca. Lepiej przecież, niżby go miał nadziać na szpadę który z tych okropnych gaskończyków.

Zresztą Cyrano — mimo swego nosa i swojej brzydoty, był zawsze dzielny chłopcem. Roxana pamięta go z swych lat dziecińczych jeszcze. Wtedy już był zawsze podrapany, pokiereszowany. Wieszal się po płotach, wlażył na najwyższe drzewa. Nieraz własną chusteczką zawiązywała jego pokaleczone ręce. Bawiła się w mamę.

Przypomni mu to. Wszystko mu to przypomni. Może nawet w te wspomnienia włoży trochę kokieterii. O, niewiele. Tyle tylko, żeby go wzruszyć.

szych środków prewencyjnych i że w ogólności rozruchy nie byłyby powiatu ogarnęły, gdyby cokolwiek bądź zarządzono i symptomatów ruchu nie bagatelizowano.

Wyrobili się u nas stosunki niemożliwe — najwyższy czas, aby temu niezdrowemu stanowi rzeczy w sposób radykalny koniec położono.

Tyle na teraz.

Wiadomości polityczne.

We Francji sprawa Dreyfussa nie schodzi z porządku dziennego, chociaż utraciła wiele ze swej pierwotnej drażliwości. Wyjaśnienia, udzielone w tej sprawie przez ministra wojny w imieniu całego gabinetu, zostały wprawdzie życzliwie przyjęte w Izbie i uchwalono mowę ministra ogłosić i rozszerzyć urzędowo we wszystkich gminach, aby przez to w całym kraju było jedno zdanie o tej drażliwej sprawie. Większa część dzienników poważnych oświadczyła po tej uchwale Izby, że sprawa Dreyfussa znika z horyzontu politycznego i przestanie rozdrażniać umysły; dzienniki radykalne i socjalistyczne jednak odezwały się ze zdaniem odmiennem, twierdząc, że minister wojny nie udowodnił wcale, iż postępowanie sądowe odbyło się prawidłowo, a najważniejszy zarzut przeciw prawidłowości polega na tem, że te dwa dokumenty, które posłużyły do skazania Dreyfussa, nie były przedłożone ani obwinionemu, ani jego obrońcy, a nadto nie wykazywały dowodnie, że w nich jest mowa o Dreyfussie. Trzeci, najważniejszy dokument pojawił się dopiero po skazaniu obwinionego, a o tym dokumencie b. podpułkownik Piquart twierdzi stanowczo, że jest sfałszowany właśnie w tym celu, aby odwrócić podejrzenie od majora Esterhazy'ego, który jest podejrzanym o zdradę. Z takim twierdzeniem wystąpił teraz Picquart w liście do prezydenta ministrów.

Nie możemy przesądzać dalszego przebiegu sprawy, nie możemy wątpić o tem, że Dreyfuss został słusznie skazany, chociaż może zaszły jakie nieprawidłowości w postępowaniu, bo o uczciwości członków sądu nie podobna mieć wątpliwości, tylko ta uwaga nasuwa się mimowoli, że obok Dreyfussa i gorzej od niego zawinił Esterhazy, i że on zręczniejszy i więcej niegodziwy od Dreyfussa, potrafił dotąd tak mataczyć i dokumenty podrabiać, że jedynie wina spadła na Dreyfussa.

W Izbie poselskiej d. 9 bm. było burzliwe posiedzenie. Chodziło o sprawdzenie wyboru p. Turrela, który był ministrem w poprzednim gabinecie Melne'a. Był on wybrany w okręgu Narbonne. Komisja zaproponowała uznanie ważności. Przeciw temu wystąpił p. Le Herisse i udowodnił, że p. Turrel w agitaacji używał środków niegodziwych, aby przeszkodzić wyborowi swego współzawodnika, emerytowanego majora Berliozza. Oto jako minister potrafił wglądać w tajne akta ministerstwa wojny i rozsiewać o swoim współzawodniku różne oszczerstwa.

Oszczerstwa te były ogłoszone w pewnym dzienniku prowincjonalnym. Turrel podejrzany o autorstwo, wyparł się wszelkiego związku z dotyczącym artykułem, a nawet wobec komisji zaręczał z odwołaniem się na swój honor i pamięć swojej matki, że jest niewinny. To uroczyste zaręczenie jednak okazało się kłamstwem, bo Le Herisse przedłożył manuskrypt Turrela. Tak przekonany o wierutnem kłamaniu i o rozmyślnem oczernianiu, musiał w końcu przyznać, że wybór jego należy unieważnić. I tak się stało. Pokazało się znowu nie po pierwszy raz, że między ministrami francuskimi trafiają się ludzie bez czci i wiary.

Tak się rzeczy mają, gdy Rostand podnosi zasłone pierwszego aktu swej sztuki.

Ten pierwszy akt, ten teatr w teatrze i scena na scenie, to mistrzowski obraz czasu, ludzi i rzeczy. Wziął tu Rostand na paletę wszystkie swoje farby, i nim obraz namalował, już nas olśnił kolorem i światłem. Malowniczość aktu tego jest zupełnie epicka po filisterstwie zwykłej ekspozycyjnej roboty pierwszych aktów współczesnego teatru. Wprost porównajac.

Właśnie w pałacu Burgundzkim, w sali „gry w piłkę“ przerobionej na teatr, „grać mają „Clovira i Baro“. Godzina jest wczesna, coś druga południu dopiero, ale publika się już schodzi. I co za publika! Jeśli powiem — szekspirowska, nie będzie to nadto.

Mało kto chce płacić za wejście. Ten jest muszkietierem, ten szwoleżerem, ten gwardzistą królewskim. Każdy ma jakiś tytuł, asekurujący kieszeń. Odwziętny biega za gośćmi po pieniądze aż na środek sali, ale mu się to na nic nie przydaje. Co u licha! Czy nie dość, że zaszczycają teatr swoją obecnością?

Sala nie oświetlona jeszcze. To nic! Bardzo miło przyjsć tak wcześnie. Jak teatr, to teatr, choćby od samego południa. Widzowie przynosili z sobą prowizję, butelki wina i karty.

Tworzą się grupy, improwizują przekąski, poczęstunki, toasty, zuajomości. Służba przy ogarku

O pośrednictwie w celu zawarcia pokoju słyhać coraz częściej. Według wiadomości z Madrytu, utrzymuje się tam pogłoska, że Austro-Węgry i Rosya rozpoczęły już rokowania z innymi gabinetami dla zapobieżenia przeniesieniu się wojny na wybrzeża europejskie. O podobne pośrednictwo stara się Portugalia u Francji i Włoch, aby się zabezpieczyć od naruszenia neutralności, na wypadek, gdyby wojna przeniosła się w bezpośrednie jej sąsiedztwo.

Jest to skutek rozporządzenia rządu Stanów Zjednoczonych, polecającego utworzyć nową eskadrę wyłącznie dla bombardowania portów hiszpańskich. Ze takie postanowienie nie jest prostą groźbą, pokazuje się z tego, że rząd hiszpański po zniszczeniu eskadry Cervery odwołał eskadrę Camary, aby mieć jakąkolwiek obronę.

Ewentualność wojny przy brzegach europejskich budzi słusznie obawę, bo może zaszkodzić dotkliwie handlowi morskemu. Nie bez słusznej racji zatem mogą państwa europejskie wystąpić wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ze swoimi uwagami i to mogłoby się stać wstępem do dalszej akcji w celu zapośredniczenia pokoju.

A zdaje się, że Hiszpania, chociaż w swej dumie narodowej nie skora do żadnych ustępstw, podda się przecież pośrednictwu życzliwemu, bo musi uznać, że ostatecznie ulegnie mimo całego heroizmu swego i straci więcej, niżby straciła teraz. Stany Zjednoczone także, chociaż potężne materyalnie i pewne nieomylnego zwycięstwa, widzą także dowodnie, że sprawa z Hiszpanią nie jest tak łatwa.

Dwie eskadry hiszpańskie wprawdzie zniszczone, armia amerykańska stoi wprawdzie na ziemi kubańskiej, miasto Sant-Jago, jeżeli się jeszcze nie poddało, to prędzej czy później dostanie się w ręce amerykańskie, ale to wszystko jest dopiero początkiem wojny. Z wyjątkiem jednego drobnego kawałka ziemi, cała długa wyspa Kuba jest i długo jeszcze może być w rękach hiszpańskich, bo armia broniąca jest dość liczna, a łatwiej jest bronić się na znanym obszarze, niż nieznane zdobywać.

Amerykanie uznają to i wiedzą, że dalsza walka będzie bardzo trudna, ciężka i kosztowna, że szkody w handlu i przemyśle są znaczne, a mogą być jeszcze większe, przeto lepiej będzie sprawę zakończyć wcześniej, choćby z mniejszymi korzyściami.

Takie uwagi pojawiają się coraz częściej, i one wróżą, że obie strony skłonią się do pokoju, skoro mocarstwa europejskie znajdą zręczny sposób do pośrednictwa.

Listy z wystawy jubileuszowej.

Wiedeń, 9 lipca.

(Pawilon austriackiej wystawy dobra publicznego*).

Główny pawilon austriackiej wystawy dobra publicznego (*Wohlfahrts-Ausstellung*) jest wielkich rozmiarów (dł. 100 m. a szer. 45 m.), zaś pod względem architektonicznym należy do najpiękniejszych pawilonów wystawowych. Jestto budowa pomyłu architektki Ernesta Gotthilfa. Fasada od strony „Süd Avenue“ ozdobiona jest czterema wysokimi wieżami, rzeźby i malowidła w czysto modnym kierunku secesyjnym w całości sprawiają miłe dla oka wrażenie. Oprócz głównego pawilonu, znajduje się obok kilka mniejszych budowli, które razem tworzą ogólną austriacką wystawę dobra publicznego. Te są: pawilon policyjny, pawilon stowarzyszenia ratunkowego wraz z przenośnym barakiem dla koni, pawilon straży

*) Zobacz nr. 157. *Słowa Polskiego*.

świecy, przyklepianym do podłogi, gra w kości, majster rzeźmieszek daje ostatnie zbawienne rady swej czeladzi, a dwaj skrzypkowie, reprezentujący orkiestrę, stroją instrumenty. Wyborny jest mieszczanin, przechadzający się wśród tych grup z dragalem synem, którego nie umie gdzie skryć przed zgorszeniem, gdy w jednym rogu gwardzista ścisła kawiarkę, a w drugim pijany butlę. Wchodzi akademia. Mieszczanin oddycha. „Żadne z tych imion nie umrze!“ mówi do swego dragala i cały się tą cudzą nieśmiertelnością nadyma, jak pęcherz.

Ale choć Akademia wchodzi, jest ciemno. Tworzy to komiczną sytuację. Światła! światła! ryczy sala. Parter napełnia się markiziatkami, z których każdy jest głupi sam za siebie i za całą korporację. W łóżach ukazują się „precjusy“, a z galerij zaczynają się spuszczać na szpagacie wędki do łowienia peruk i wyciągania ich w górę. Oczywiście zajmują się tem szlachetni paziowie, zaopatrzeni również w garście bobu i przeraźliwe gwizdawkę.

Pierwsza peruka jedzie już — z głowy mieszczanina, sala huczy śmiechem. Zapalają się wreszcie światła, publika wita je okrzykami, jak największe dziw, a na scenę wkracza niesłychany grubas i brzuchacz aktor Montfleuri, z fujarką pastuszą i w kapeluszu, uwieńczonym różami. Sala grzmi przeciągłym oklaskiem. Montfleuri jest ulubieńcem publiczności.

(C. d. n.).

PARASOLKI

Paski i zaboty najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

ogniowej miasta Wiednia zakład pietęgowania nie-mowlat, zakład sprzedaży zupy herbaty, urządzenia wiedeńskich kuchni ludowych i mała kapliczka stowarzyszenia przyjaciół palenia zwłok „Flamme“.

Podać szczegółowy opis wystawy dobra publicznego jest rzeczą nie tak łatwą, jestto bowiem temat przyszłych studiów dla ludzi, którzy tę wystawę nie dla przyjemności odwiedzają, tylko, jak tego, właściwym celem jest, aby się czegoś nauczyć. W jesieni b. r. wyjdzie z druku specjalna publikacja, opracowana przez fachowych mężów — przedstawi ona nie tylko prawdziwy obraz istniejących urządzeń dobra publicznego, ale wykaże też kierunki, w których są jeszcze luki i sposoby, w jaki te należy wypełniać.

Srodkowa sala przykryta wysoką kopułą, stanowi rodzaj honorowej hali, na tle baldachimu i zieleni widnieje statua panującego cesarza Austrii, któremu ku uczczeniu 50-letniego panowania, ten pawilon w szczególności poświęcono, i wszystkie też zbiory i zestawienia chronologiczne odnoszą się do tego pięćdziesięcioletniego okresu. Tu zebrane są graficzne i plastyczne zestawienia, które prof. Hickmann na polecenie i kosztu komisji wykonał. Jestto obraz rozwoju szkół ludowych, średnich, seminariów nauczycielskich, handlowych i przemysłowych szkół, rolniczych, handlowych i innych zakładów naukowych oraz jest wykaz męskich i żeńskich sił nauczycielskich w tych zakładach naukowych, a zarazem statystyczny przegląd uczących się dzieci. Zajmujące są liczby statystyczne; i tak 1848 r. ogólna liczba analfabetów w Przedlitawii wynosiła 43%, a ta wysoka i przestraszająca cyfra nie umiających pisać i czytać, zmalała już w 1896 r. prawie do połowy na 23%. Rozwój ten w pojedynczych krajach koronnych jest następujący: Czechy, Morawa i Śląsk liczyły w 1848 z. 22% analfabetów, a dziś zrównoważyły się i częściowo przewyższyły sąsiednie Niemcy, bo posiadają w 1896 r. tylko 4%; w krajach alpejskich w 1848 r. liczono 22%, a dziś tylko 5%; Galicya, Bukowina i Dalmacya liczyły w 1848 r. 80%, a dziś przeciętnie posiadają kraje te jeszcze 60% analfabetów. Zastraszające liczby te statystyczne najlepiej charakteryzują, jak powolnym krokiem u nas oświata postępuje w porównaniu z innymi krajami koronnymi. Obecnie posiadamy w Galicyi prawie trzy razy tyle analfabetów, co inne kraje austriackie przed laty pięćdziesięciu posiadały. Dalej jest zestawienie, ile tysięcy przybyło szkół ludowych; liczba czynnych nauczycieli w tychże podniosła się z 20.000 na 70.000. W związku z temi cyframi postępuje także wzrost dzienników, co sprawdza osobna tabela.

Ciekawe są porównania stosunków gospodarskich i kupieckich; drastycznie ustawiono ceny produktów spożywczych, które obecnie przeszło dwukrotnie wzrosły. Przytoczę tylko jeden przykład; ilość mięsa, która w 1848 roku kosztowała 1 zł., dziś kosztuje 2 zł. 50 ct. — podobnie wyrosły ceny innych produktów spożywczych, jak chleba, kartofli, wina, piwa i t. p.

W dalszym ciągu mamy pogląd na rozwój humanitarnych, gospodarskich, towarzyskich i politycznych stowarzyszeń, na przywóz i wywóz towarów, a wreszcie zestawienie statystyczne wszystkich środków komunikacyjnych. Plastyczne tabele przedstawiają rozwój szybki poczt, telegrafów i telefonów, i tak naprzykład, w 1888 roku istniało w Austrii 3277, a w 1886 roku 20,967 pojedynczych prenumeratorów telefonów. Liczba przesyłek pocztowych wynosiła w 1848 roku 268 milionów, a w 1896 roku 847 milionów. W 1848 r. nadano tylko 35 telegraficznych depesz, gdy zaś w 1896 r. liczba ta podniosła się na 132 miliony. Rozwój sieci kolejowych i transportu kolejowego są w porównawczych tabelach zestawione; przedłużenie sieci kolejowych w pięciu ostatnich dziesiętkach lat wynosi około 15.000 kilometrów, i t. d. i t. d.

Prawa strona pawilonu poświęcona jest działowi sanitarnemu, który podzielono na cztery rozległe grupy: pierwszy oddział zajmuje publiczna służba sanitarna w państwie, krajach i gminach — znaczniejsze instytuty państwowe i oddział sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych mają osobną wystawę, gdzie wykazują swe zdobycze — drugi oddział przedstawia różne urzędnictwa dla dobra ludzkości, a dwie ostatnie grupy obejmują wystawę szpitali i innych zakładów dla chorych.

Postępy w sanitarnych stosunkach, jak w ogólnej higienie spostrzedz może zwiedzający tę wystawę, a rezultaty dają zadziwiające porównania. Roczna śmiertelność w całej Austrii w 1848 roku wynosiła 35 ludzi na tysiąc mieszkańców, zaś w 1896 roku zmniejszyła się na 26 osób; równocześnie naturalny przyrost ludności z 3 na tysiąc ludzi w 1848 roku podniósł na 12 jednostek w 1896 roku. Przyrost ludności na jeden kwadrantowy kilometr jest także uwidocznił; łatwe więc porównanie między przyrostem ludności miastowej (przyrost od 1848 r. o dwa miliony dusz), a wiejską (przyrost od 1848 r. o pięć milionów dusz). Powstanie licznych nowych zakładów dla humanitarnych celów, jak dla ubogich, starców, chorych i wzrost wydatków na powyższe cele dają radosny, chociaż nie zupełnie zadowalniający rezultat. Liczba humanitarnych zakładów wzrosła od 1848 do 1896 r. z 6.968 na 16.936, a ogólny budżet ich podniósł się z 5 milionów na 24 1/2 miliona złotych.

W. Krzepowski.

Stowarzyszenie nauczycielek.

Ze sprawozdania, przedłożonego wczorajszemu wal. zebraniu Stowarzyszenia, wynieść można pocieszające przeświadczenie, że w chwili, kiedy bardzo wiele stowarzyszeń cierpi na epidemiczną ospałość i brak sił żywotnych, ono kroczy stale naprzód.

Kursa przygotowawcze do egzaminów wydziałowych przyczyniły się w znacznej mierze do ożywienia ruchu w samym stowarzyszeniu, ułatwiły nawiązanie stosunków z członkami z prowincyi i pozyskały dla stowarzyszenia wielu przyjaciół.

Sejm, uznając pożyteczną działalność stowarzyszenia, przyznał mu w tym roku subwencję w kwocie 300 zł.

Bardzo dobry wynik egzaminu, któremu się poddały uczestniczki kursu zeszłorocznego, zachęcił stowarzyszenie do stałego utrzymywania kursów, które ułatwiają nauczycielkom należyte przygotowanie się do pracy zawodowej. We wrześniu odbyło się powtarzanie dla nauczycielek, zdających egzamin, a w październiku rozpoczął się nowy kurs, na który zgłosiło się 55 uczestniczek. 8 uczestniczek korzysta z wykładów bezpłatnie; 12 jest uwolnionych od połowy lub trzeciej części czesnego. Dochód z czesnego nie pokrywa wydatków, jakie stowarzyszenie ponosi na kursa, ale niezamożni członkowie mają tę korzyść, że mogą uczęszczać na wykłady bezpłatnie lub za zniżoną opłatą, a stowarzyszenie ma uczucie zadowolenia, że przysparza krajowi należyte przygotowane, wykształcone nauczycielki.

Nowy kurs, trzeci z rzędu, rozpocznie się 15 października b. r., a we wrześniu odbędzie się, podobnie, jak w roku ubiegłym powtarzanie, z którego mogą korzystać także nauczycielki, które nie uczęszczały na kursa.

Biblioteka stowarzyszenia zwiększoną została w ubiegłym roku kilkudziesięciu tomami rozmaitej treści. Żmudnej pracy bibliotekarki podjęła się p. Salomea Levayówna, członek Wydziału.

Cyfry przedstawione w sprawozdaniu kasowem świadczą o rozwoju młodej instytucyi. Fundusz budowy domu wzrósł w roku ubiegłym o 663 zł. 86 ct. tak, że ogółem wynosi obecnie 3.460 zł.

W tymczasem schronisku mieszkało w r. ubiegłym 52 nauczycielek. Członkowie składali opłatą 25 ct. na dobę za mieszkanie, opał, światło i usługę. 8 nauczycielek uwolniono od opłaty. Z funduszu zapomogowego rozdzielono 13 zapomóg łącznej kwocie 200 zł., oprócz tego zapłacił wydział za 2 ubogie nauczycielki 2 taksy egzaminacyjne.

Prywatne nauczycielki, bez względu na to, czy są członkami stowarzyszenia, lub nie, korzystają zupełnie bezpłatnie z biura umieszczeń. Opłatę składają tylko domy, poszukujące nauczycielek.

Zanotować jeszcze wypada, że przewodniczącą wydziału była p. Zofia Romanowiczówna, mozołne zaś funkcje sekretarki z prawdziwym zaparciem się spełnia p. Aleksandrowiczówna.

Wczoraj w południe, w lokalu stowarzyszenia w Ryńku odbyło się doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Stefani Wechslerowej.

Sprawozdanie przyjęto z uznaniem i ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorium.

W miejsce ustępujących członków wybrane zostały do wydziału panie: Aleksandrowiczówna Aniela, Jaworska Sabina, Klossówna Filomena, Kulińska Józefa, Lewicka Anna, Makusówna Jadwiga, Niedziałkowska Wiktorya, Romanowiczówna Zofia, Seńkowska Wanda, Szatkowska Helena, Wechslerowa Stefania i dr. Albert Zipper.

Z literatury.

Dr. Piotr Chmielowski. „Estetyka Mickiewicza“. Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga 1898. 8°. Str. 218.

Nie odrazu Kraków zbudowany i nie podobna dziwić się, że silny ruch, jaki w ostatnich latach ożywił u nas dziedzinę naukową nie zdołał jeszcze wyczerpać wszystkich swych zadań. Studium, zwłaszcza literatury ojczystej, jakkolwiek bezsprzecznie bardzo bogatym w owoce, słusznie uczynić możnaby zarzut pewnej lekkości. Oczywiście, że nim się do budowy przystąpi, należy wprzód przysposobić materiał; czas jednak przyszedł już do zużytkowania nagromadzonych zapasów, a w tym kierunku nie wiele jeszcze zdziałano. Nie posiadamy dotychczas, ubolewa Chmielowski, nawet próby krytycznego przedstawienia zmian, jakim u nas w ciągu wieku ulegały pojęcia estetyczne; nie możemy więc pod tym względem mieć jasnego wyobrażenia, o ile byliśmy tylko odgłosem teorii obcych, a o ile własny dorobek wnieśliśmy do tej dziedziny.

Praca, z której dziś zdajemy sprawę, ma być początkiem w tej mierze. Znakomity krytyk i estetyk wykazuje w niej kolejno przetwarzanie się pojęć wielkiego inicjatora nowego kierunku w poezyi naszej, który nietylko samą twórczością swoją, lecz także teoretycznymi poglądami oddziałał na literaturę ojczystą.

W tych teoretycznych poglądach Mickiewicza dają się odróżnić cztery fazy.

Kształcąc się pod wpływem wyobrażeń pseudo-klasycznych, był Mickiewicz pierwotnie ślepym wyznawcą francuskich reguł.

W swoim rozbiórce poematu Dyzmy Bończy Tomaszewskiego „Jagiellonida“, wydrukowanym w *Pamiętniku Warszawskim* (styczeń 1819), przyjął Mickiewicz za podstawę prawidła, na których strząsł ówczesni arystarchowie literacy w Warszawie. Ocena wypadła wprawdzie niepomysłnie dla rzekomej epopei,

ale reformatorskich myśli w niej jeszcze ani śladu. Nie ma ich także wcale w rzeczy o Trembeckiego „Zofiońce“, aż przesadnie przez Mickiewicza wystawionej.

Ale z wolna zaczęły w umyśle poety pod wpływem obcych prądów odmienne, od dotychczasowych, zakorzeniać się wyobrażenia. Poznał dzieła Bürgera, Schillera, Goethego, Jean Paula, Schległów, Bouterwetua, Kanta, Schellinga i poddał się ich wpływowi. Na szczególność wielostronna natura geniusza Mickiewicza, pozwalająca mu równocześnie widzieć częściową słuszość różnych poglądów, ustrzegła go od krańcowości. W przemowie do pierwszego tomu poezji, w niedokończonej rozprawie o Goethem i Byronie, wreszcie w artykule „o krytykach i recenzentach warszawskich“, staje poeta w obronie praw fantazyi i uczucia, upośledzonych przez klasycyzm francuski, — lecz bez poniewierania praw rozumowi w sztuce, bez chęci wystawienia fantazyi i uczucia jako jedynych jej żywiołów. Nowych nieznanych przed nim poglądów na twórczość poetycką nie rozwijał, ale to, co było wówczas świeżego w świecie z dziedziny estetyki, podał współziomkom swoim we właściwy sobie sposób, z wybitną cechą potężnego, twórczego talentu. Zresztą twórczość jego poetyczna miała naturalnie w sprawie reformy literackiej nierównie wyższe znaczenie, niż jego wywody teoretyczne.

Najświetniejsza doba twórczości wieszczą, kiedy wydał sam wspaniałe swe dzieła, niewiele przedstawia bezpośrednich danych o rozwoju i ustaleniu się teoretycznych jego przekonań w zakresie sztuki. Jego gwiazda przewodnią było już stale nie rozumowanie, lecz intuicja, a w związku z nią wiara chrześcijańska, którą własnym opatrywał komentarzem. Ale obok niezliczonych widzeń i przepowiedni, w które obfituje III. część „Dziadów“, tworzy on teraz w tymże samym poemacie sceny, tchnące realizmem, lub nacechowane rozległym rozumem, a nadto pisze arcydzieło spokoju i harmonii: „Pana Tadeusza“.

W wynurzeniach swych na temat sztuki i poezji, uznawał wpływ bytu społecznego i ustroju politycznego na twórczość; oddziaływanie jednych literatur na drugie, pisarzy wcześniejszych na późniejszych. Był stanowczym przeciwnikiem prądu humanistycznego, jako krzewiciela sympatii dla bałwochwaltwa. Uznając wielki talent Michała Anioła i Rafaela, szarzał im obniżenie ideału chrześcijańskiego. Poezja coraz większą w jego oczach nabierała dostojność, tak dalece, że przez nią tylko, zdaniem Mickiewicza, może być historia miśtrzyń życia. Za źródło poezji uważał rzeczywistość i prawdę; wobec romantyzmu zajął stanowisko krytyczne, ganiąc jego przesadę.

W okresie mesyanizmu wreszcie, podporządkował Mickiewicz całkowicie poglądy swe estetyczne idei udoskonalenia wewnętrznego. Sztuka stała się dlań jednym z węzłów, łączących ludzkość ze światem niewidzialnym. Podstawą sztuki: intuicja i egzaltacja; to ostatnie pojęta jako podniesienie się duszy ponad powszedniość życia materialnego i formuły praktycznego rozumu.

Ale i w dobie zupełnego oddania się mesyanizmowi, Mickiewicz fantasta, marzycielem nie był; nigdy nie zadawał się krainą czystej fantazyi, zawsze dążył do sprowadzenia nieba na ziemię.

Podajemy zwięzłe streszczenie najnowszej pracy Chmielowskiego, nie rosząc sobie prawa do wyroczenia o niej sądu. Rzecz to fachowej krytyki. Zauważamy tylko, że „Estetyka Mickiewicza“ daje dokładny obraz nie tylko ewolucyi w umyśle poety, lecz także tych znamienitych przewrotów, które w dziedzinie literatury i sztuki dokonały się w życiu Adama.

Jeżeli kiedy, to w tym wypadku, można bez obawy o zarzut frazeologii, stwierdzić, że autor zapełnił lukę bardzo dotkliwą, brak nam bowiem było dotąd dzieła, które z wyższego stanowiska rzuciłoby światło na rozwój estetycznych pojęć Mickiewicza i na podstawy tego rozwoju. Książka Chmielowskiego zajmuje bądź co bądź jedno z pierwszych miejsc wśród nabytków, jakie przyniósł nam rok Mickiewiczowski. E.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 lipca.

Jutro :

- 12 lipca. Wtorek, *Henryka*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 18, zachód o godzinie 7 minut 50.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem, w teatrze letnim: „Oj mężczyźni“.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrządku łac.: Z rąk ks. arcybiskupa Morawskiego otrzymali presbyterat następujący alumni seminarium łac.: Boreczy Jan, Harra Józef, Hentschel Adam, Krupiński Karol, Machnowski Józef, Maruńczuk Antoni, Rudkowski Roman, Śliwak Mieczysław, Smoleński Antoni i Tabaczkowski Edward. — Z zakonu Braci Mniejszych (OO. Bernardynów) presbyterat otrzymali: Józef Leśniak i Zygmunt Ziemiański, dyakonat Alojzy Nodzyński. Administratorem opróżnionego probostwa w Zubrzy mianowany ks. Józef Zawisza.

Szczodry dar. Dla uczczenia 50-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa, utworzył p. Sempel Horowitz, b. prezes zboru izraelskiego we Lwowie, fundację na cele dobroczynne, poświęcając na ten cel kapitał 100.000 koron. Z kapitału tego utworzoną ma być natychmiast kasa zaliczkowa, celem udzielania bezprocentowych pożyczek rękodzielnikom i drobnym przemysłowcom. W dalszym ciągu wejść ma w życie w stosownych odstępach czasu cały szereg zakładów dobroczynnych, z których w pierwszej linii powstać mają: zakład dla ciemnych, zakład dla głuchoniemych i zakład dla nieuleczalnie chorych.

Z politechniki. P. Stefan Nekanda-Trepka, rodem z Solca w Królestwie Polskim, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej.

Egzamin dojrzałości w I. akademickim-ruskim gimnazjum we Lwowie, odbył się w dniach od 2—8 lipca pod przewodnictwem rady i inspektora szkolnego p. Jana Lewickiego. Przystąpiło 28 abiturientów i 3 eksternistów. Zdali: Barwiński Bohdan, Baczynski Jan, Bilinkiewicz Julian, Waszczyszyn Stefan, Witoszyński Zenon, Wołoszczak Roman, Hładyszowski Stefan, Domkiewicz Emilian, Dorosz Stefan, Iwaniec Jan, Iwasieczko Jan, Kołomyjce Władysław, Krochmalny Jan, Poworożnik Jakób (z odzn.), Policki Aleksander, Pokotyło Paweł, Próchnicki Leon, Sembratowicz Włodzimierz, Tanczakowski Jarosław, Tymkiewicz Jan, Tokar Grzegorz, Czartoryski Jan, Duma Cypran (ekst.), Górniak Włodzimierz (ekst.), Hnatów Grzegorz (ekst.), Reprobowano 1 na rok. Pozwolono 2 zdać jeden przedmiot po wakacjach, 3 odstąpiło.

Z Czytelnia kobiet. Od sędziwej a niestrudzonej w pracy na polu piśmiennictwa, poetki Deoty-my, otrzymała Czytelnia kobiet za pośrednictwem p. Anny Neumanowej dar cenny: jubileuszowe wydanie powieści „Panienka z okienka“, z następującą dedykacją: „Z życzeniem pięknego rozwoju w szlachetnym przedsięwzięciu“.

Do przesłanki tej dołączony jest wierszyk, poświęcony p. Neumanowej z powodu długoletniego pobytu nad Nilem i opisów Wschodu. Pozwalamy sobie wierszyk ten tu przytoczyć:

Płacząc nad Ewą, poszłaś w kraj zorzy i wiosny,
By i tam się losowi przyjrzeć niewieściemu.
Sfinksy ci się zwierzały w powieści żalosnej,
Zwierzały ci się kraty złoczone haremu.
Nie małe to pokłosie i praca nie marna,
Co w trumnie mumii ziarno pszeniczne zdobywa,
Poprzednico dni przyszłych! dzięki za te ziarna,
Obyś po złotej siejbie, doczekała żniwa.

Korpus weteranów wojskowych „im. arc. Rudolfa“ miał odbyć wczoraj walne zgromadzenie, nie doszło ono jednak do skutku, z powodu, że zakwestyjonowano wiarygodność bilansów kasowych za r. 1895 i 1896, a nawet co do sprawozdania kasowego za rok ubiegły stawiano rozmaite wątpliwości. Rozgoryczenie członków stało się z tego powodu ogólnem, wielu opuściło zgromadzenie, wobec czego przewodniczący z powodu braku kompletu rozwiązał je i odroczył *ad feliciora tempora*.

„Praca“ stow. stróżów, rębaczy, zarobników i sług — odbyło wczoraj półroczne walne zgromadzenie. Dochód stowarzyszenia w ubiegłym półroczu wynosił 320 zł. wydatki zaś na lekarza, lekarstwa i pożyczki — 337 zł., zatem pozostał niedobór w wysokości 17 zł. Do wydziału, po rezygnacji starego — weszli: Michał Tuziak jako przewodniczący, Jędrzej Maksymowicz, jako zastępca przewodniczącego, dalej zaś Budziński, Fafara, Gross, Kondroski, Kościuk, Madera, Makowski, Pawlik, Tabaczuk i Wiwatowski.

Po dokonanych wyborach rozwinęła się obszerna dyskusja na temat ogólnego położenia robotników.

Ochronki lwowskie. Dzisiaj wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa ochronek chrześcijańskich w ratuszu, warto tedy przytoczyć o działalności tego pożytecznego Towarzystwa w 1897, kilka dat wyjętych z sprawozdania przedłożonego przez wydział.

Otóż towarzystwo w roku ubiegłym sprzedało 24 kwadr. sążni gruntu przy ul. ochronek za 1200 zł. — natomiast nabyło 400 kwadr. sążni przy ul. Zamkniętej. Na tym gruncie stanąć ma ochronka dla drugiej dzielnicy, poczem ochronka obecna, położona przy ul. Gródeckiej i Bema podzielona na 7 parcel zostanie sprzedana. Towarzystwu przybyło 30 nowych członków, tak, że liczy ich obecnie 64 (strasznie mało!), a suma wkładów wynosi rocznie 281 zł. Wobec tak małej liczby członków i tak małej kwoty opłat od nich płynącej, Towarzystwo nie potrafiłoby nie zdziałać, gdyby nie hojność przedewszystkiem Rady miejskiej, a dalej Sejmu i gal. Kasy oszczędności, które swojemi subwencjami pokrywają wszystkie wydatki przeszło 7.300 zł. rocznie wynoszące.

Pożyteczności ochronek dowodzą następujące cyfry: we wszystkich czterech ochronkach razem przez 280 dni roku znajdowało opiekę, zabawę i posiłek ogółem 72.301 drobnych dzieckich od 3 do 6 lat, z tego chłopców 38.193, dziewcząt 34.108. Przeciętnie dziennie chodziło do ochronek 258 dzieci (w r. 1896 było ich 280), 136 chłopców i 122 dziewcząt. Największa frekwencja była w ochronce na ul. Kochanowskiego, najmniejsza przy ul. Staszica.

Budżet Towarzystwa wynosi 8.000 zł. w przychodach, na które składają się głównie ofiary wspomnianych wyżej instytucji — i 6.780 zł. w w rozchodach,

Na ten rok gmina lwowska podwyższyła subwencję o 1000 zł. pod warunkiem, aby przystąpiono do założenia piątej ochronek.

Wobec tak znacznej pożyteczności ochronek, zasługują one na nieco więcej zainteresowania się niemi ze strony mieszkańców Lwowa!

Wyjazd kolonii wakacyjnej dziewcząt do Morszyna nastąpi w sobotę 16 b. m. Kolonistki zgromadzą się na głównym dworcu kolejowym o godzinie 8 1/2. Rzeczy kolonistek odsyłać należy do dozorczy szkoły kolejowej najdalej do środy 13 lipca, 14-go bowiem zostaną wysłane do Morszyna.

Deputacja szewców była dziś w prezydium namiestnictwa z petycją w sprawie dostawy obuwia dla armii przez korporację szewską.

Roboty w odnawiającym się kościele Klarysek szybko postępują. Znany artysta-malarz p. Tadeusz Popiel, po powrocie z Petersburga, dokąd był wzywany w celu malowania fresków w kościele św. Katarzyny, rozpoczął już restaurację malowideł we wspomnianym kościele i przygotowuje również kartony do nowych obrazów treści historycznej.

Oplakany stan dorożek lwowskich wywołuje u nas ciągle uzasadnione skargi publiczności. Skarżymy się wieczennie na niewygodną jazdę temi trzeszczącymi od starości wehikulami, ciągnionymi przez jakieś szkielety końskie, a powożonemi przez rzadkie okazy wiecznie niezadowolonych gburów, nie znających, na domiar złego, miasta ni jego ulic nawet w śródmieściu.

Oto na dowód tego twierdzenia przytaczamy dwa fakty, jakie się zdarzyły w dniach ostatnich.

Do zameżnej córki jednej z wybitnych osobistości w mieście, wezwano lekarza z prośbą o natychmiastowe przybycie, gdyż tylko szybka pomoc lekarska mogła uchylić groźne niebezpieczeństwo. Lekarz polecił dorożce zawieźć się na ulicę Lenartowicza. (tuż za szkołą św. Magdaleny), a ponieważ nie wiedział, gdzie leży ulica owa, musiał się zdać na łaskę i niełaskę dorożkarza, który go woził po całym mieście przez półtorej godziny, zatrzymując po drodze przechodni, wstępując do kamienic by „zasięgnąć języka“ itp. Lekarz przybył dopiero w dwie godziny po wezwaniu.

Drugi fakt podobny zdarzył się jednemu z naszych znajomych. Zaskoczony deszczem kazał się wieźć na Chorażczynę Dorożkarz stanął na pl. Maryckim i oświadczył lakonicznie, że nie wie, gdzie to jest!

Podczas ulewnego deszczu musiał biedny pasażer wychylać się przy każdym skręcie z dorożki i pokazywać fiakrowi, dokąd ma jechać. Zmokniętego ofuknął jeszcze dorożkarz za to, że mu dał tylko 5 cnt. ponad istniejącą taryfę.

Lwowianin da sobie jeszcze jakoś radę z naszymi dorożkami; zapytujemy jednak, co ma począć człowiek obcy, nieobeznany z miastem, jeśli woźnice ulic nie znają.

Wszystkiemu temu winno tylko biuro dorożkarskie, wydające karty na kozioł ludziom nie ukwalifikowanym i nie rościągające nad woźnicami żadnej kontroli. Rewizya dorożek odbywa się u nas raz na kilka lat; poddaje się jej dorożkarz z wypożyczonemi od przedsiębiorcy końmi zdrowymi, które natychmiast po rewizji oddaje napowrót, a zakłada kaleki nie mogące wyjechać na wyżej położone ulice miasta, jak Gródecka, Łyczakowska, Sykstuska itd. Rewizye powinny się odbywać systematycznie i często, przyczem w biurze dorożkarskiem należałoby pilnie egzaminować tych ludzi z topografii miasta. Przysłałoby się też zaprowadzenie dla dorożkarzy mundurów, by zapobiedz zastępowaniu się woźniców przez niedorostków z miastem nieobeznanych, a powodujących często wypadki.

Grubiański dozorca. Z miasta otrzymujemy list następujący: Każdy sumienny człowiek wie, że ma pewne obowiązki i że musi je ściśle pełnić. Inaczej zaś myśli dozorca muzeum im. Dzieduszyckich, a to w sposób dla tego zakładu narodowego nie bardzo zaszczytny. W czwartek popołudniu udałem się na ulicę Teatralną, z myślą zwiedzenia muzeum. Brama otwarta, więc wchodzę i zaczynam oglądać wystawione w sieni okazy. Wtem daję się słyszeć szorstki głos: „Co tam?“ — „Chciałbym zwiedzić muzeum“ — zwracam się do przystojnie wyglądającego pana. „Co? Codziennie będę otwierał muzeum?“ — krzyczy rozniewany, nie wiedząc dlaczego, szanowny pan dozorca. Ośmielam się pytać: „A kiedyż, proszę, muzeum będzie otwarte?“ „Nie wiem, to można czytać w gazetach!“ — brzmi odpowiedź. Naturalnie, oddaliłem się, nie nie mówiąc.

Spoczynek niedzielny. Wczoraj, w niedzielę, przy budowie świeżo wznoszonych kamienic przy ulicy św. Piotra, pracowali jacyś robotnicy w samo południe. Wieczorem zaś, między siódmą a ósmą, zauważyliśmy to samo przy budowie kamienicy na rogu ulicy Dąbrowskiego i Stryjskiej.

Do miłych pamiątek z ostatniej wystawy krajowej należą krzyże i figury, rozrzucone po wzgórzach górnej części parku Kilińskiego, a pozostałe z działu etnograficznego. Nadają one po dziś dzień stronie pięknego parku cechy wsi naszej. To też publiczność była zadowolona zawsze, iż pamiątki te zachowywane w poszanowaniu należytem. Tymczasem orkan, jaki niedawno przeszedł ponad Lwowem, stracił ramiona u krzyża, oznaczonego nr. 13. Od czasu owej burzy już tyle dni minęło, a złamana część krzyża leży dotąd w trawie. Nie wątpimy, że zarząd parku postara się rychło o naprawienie tego krzyża.

Nieprzezorność. Wczoraj popołudniu na ulicy Zyblikiewicza, między Pańską a Ścieżkową, był przez kilka godzin otwarty kanał tuż przy chodniku. Dziecko jakieś byłoby wpadło do wnętrza, gdyby go ktoś z przechodniów nie wstrzymał w chwili, gdy już jedną nóżką tkwiło w dużym otworze.

Kronika krajowa.

Zapytujemy dyrekcyję kolei państw. jaki cel ma oznaczanie ubikacyi na dworcach często brudnych przezwanym poczekalniami, klasy I., II. i III. Zdawałoby się, że to mają być lokale przeznaczone dla przeczekania czasu przybycia lub odjazdu pociągu dla pasażerów, posiadających bilety odpowiednich klas. Z praktyki widzimy wszakże, iż tak nie jest. Prawie na wszystkich naszych galicyjskich stacyach, rzeczywisty pasażer II. klasy, posiadający bilet jazdy II. klasy, nie może bez obawy pobrudzenia się od zawałanych stołków i ławek, a co gorsza zabicie niemilymi wyzie-

wami drogocennego zmysłu powonienia, wejść do poczekalni II. klasy. Tam bowiem zazwyczaj zamiast co najmniej czystego towarzystwa, jakiego w drugiej klasie spodziewać by się należało, widzi się, porozpierzanych na krzesłach powyciąganych na kanapach ludzi wstrętnie brudnych i obdartych w zabłoconych butach, nie wspominając ze względów estetycznych o innym niechlujstwie. Posadzki w takich salach są obrzydliwy sposób zanieczyszczone, oplwane itp.

Interpelowani w tej sprawie portyerzy, o ile się zdaje do przestrzegania porządku w poczekalniach powołani, odpowiadają zwykle, że starali się temu nieporządkowi nieraz zapobiedz, lecz zamiast poparcia ze strony urzędnika ruchu, zostali jeszcze, jak twierdzili portyerzy na kilku stacyach, ukarani grzywną po dwa, zł. (!!) rzekomo za niegrzeczne obchodzenie się z pasażerami. Ile w tem prawdy, to chyba Szanowne dyrekcyje same najlepiej o tem wiedzą, lecz w interesie i dla wygody podróżnych II. klasy, czego słusznie domagać się można, o b o w i ą z k i e m dyrekcyj kolej, być powinno tą sprawą jaknajrychlej się zainteresować i nieład ten usunąć.

Kraków 10 lipca. (Od nasz. koresp.) P. Świerzyński, znany szacownie kompozytor muzyczny z malutkiem gronem śpiewaków i artystów dramatycznych zamierza objechać miejscowości lecznicze w kraju i stacje klimatyczne galicyjskie, w celu dawania „wieczorków Mickiewiczowskich“, poświęconych czci wielkiego poety. Część dochodu z *tournee* przeznaczona p. Świerzyński na szkołę im. Mickiewicza na wschodnich kresach. W skład towarzystwa wchodzi: pani Wakulska (sopran), uczennica Mireckiego, p. Orzelski (tenor), oraz pani Senowska i p. Mielewski, artyści dramatyczni teatru krakowskiego. Repertuar ich składa się z samych utworów autora „Pana Tadeusza“. Wyjeżdżają z Krakowa w d. 16 b. m. Pierwszy wieczorek dadzą w Rabce.

Antykwarnię, w połączeniu z księgarnią otwiera — jak donosi *Przew. bibl.* — w najbliższym czasie w Krakowie, na co już potrzebną uzyskał koncesyę, jeden ze synów bl. p. antykwarska lwowskiego i wielkiego znawcy starych druków polskich, Zelmara Igła, należycie przez ojca do zawodu antykwarskiego przysposobiony i sam już w tej gałęzi wielce biegły i doświadczony praktyk.

Proces w Przemyślu. Proces o znane wypadki z dnia 23 stycznia odbędzie się przed trybunałem orzekającym w Przemyślu dnia 3 sierpnia br. Oskarżeni są: Józef Nawratil, murarz; Józef Kowalski, szewc; Witold Reger, urzędnik pow. kasy dla chorych; Józef Mühlstein, szewc; Eliaz Mühlstein, krawiec; Michał Szczepański, murarz; Michał Kopkiewicz, stolarz; Majer Singer, muzyk i Józef Szarzyński, robotnik dzienny, o występki z §§. 279 i 289 u. k., a nadto dwaj pierwsi o zbrodnię z §. 81 u. k.

Dr. Czesław Niewiadomski, starosta w Buczaczu, prostując korespondencję naszą z Potoka złotego, stwierdza, że „wypadek w karczmie w Porchowej dnia 3 b. m. redukuje się do zwykłej burdy karczmejnej, przy której pijani właściciele włóścianie wszcząwszy w lokalu szynkowym między sobą sprzeczke, a następnie bójkę, wybili 9 szyb i potracili tylko propinatora Dawida Majera Tintera, gdy tenże usiłował poważnionych pogodzić. Zresztą nie wyrządzono w tej karczmie żadnej innej szkody, a w całym powiecie panuje zupełny spokój“.

Tarnów. (Od nasz. kor.) Burze i deszcze, panujące u nas od kilkunastu dni, wyrządzają ogromne szkody w ogrodach i polach — tak, że zachodzi obawa, iż od kilku lat zawodzące urodzaje i w tym roku wypadną niepomysłnie. Gdy i robót publicznych w powiecie niewiele, praca zaś w polu i lichy płatna i spóźniona, przeto nie od rzeczy by była ulga, względnie odpisanie podatków rolnych — najlepsza ochrona przed zaburzeniami.

Towarzystwo Bursy imienia Tadeusza Kościuszki w Złoczowie otrzymało bardzo hojne datki, a to: od Towarzystwa zaliczkowego w Złoczowie kwotę 1.000 zł. w. a., a od p. Bolesława Augustynowicza, właściciela dóbr Książa kwotę 400 zł. w. a.

Za tę tak szczodłą ofiarność dla instytucji, mającej nieść pomoc materialną dla biednej a pragnącej kształcić się młodzieży szkolnej, należy się ofiarodawcom gorące podziękowanie i uznanie.

Epidemia. Od dwóch tygodni rozgościła się na dobre w Stanisławowie, jak donosi tamtejszy *Kurier*, odra (kur), której przebieg atoli jest tym razem bardzo łagodny.

Defraudacya. Czytamy w stanisławowskim *Związku Chrześcijańskim*: W tutejszej kancelarii wojskowej, przy ulicy Sobieskiego, zajęty podoficer rachunkowy B., zdefraudował kwotę przeszło 9500 złr. Defraudant sfalszowaławszy na recepcie listu pieniężnego podpis porucznika, pobrał z urzędu pocztowego nadpłatę, a powyżej wymienioną kwotę i znikł z nią bez śladu. Onegdaj miano depeszą zawiadomić kancelaryę wojskową z Budapesztu, iż tam znaleziono porzucony mundur wojskowy defraudanta.

Wypadek. Z Podwołoczysk piszą nam dnia 9. lipca: Onegdaj zasypała ziemia dwóch robotników kolejowych, zatrudnionych przy zakładaniu rur. Pracujący opodal robotnicy pospieszili natychmiast z pomocą i wydobyli jednego z nich. Drugi robotnik, widząc zbliżającą się katastrofę, wsunął się w rurę, a pełzając na przestrzeni prawie 100-metrowej, wydobył się na powierzchnię.

Korespondencya Redakcyi. A. P. B. w Nowym Sączu. Prosimy bardzo. List w drodze.

„Męczennik“. Od pani Maryi Koraszewskiej otrzymaliśmy list następujący:

„Jako siostra redaktora *Gazety Opolskiej*, pozwalam sobie przesłać Szan. Redakcyi podziękowanie pełne serca i wdzięczności za artykuł umieszczony w *Słowie Polskim*, nr. 160, pod tytułem „Męczennik“. Rozrzewniona i rozczulona byłam, czytając słowa te, pełne uczucia i uznania dla pracy i poświęcenia się sprawie ojczystej, brata mego. Jakkolwiek siostrą jego jestem i może nie powinnam podnosić zaonych stron charakteru brata mego, to jednakże powiedzieć muszę, że artykuł *Słowa Polskiego* wyraża i odzwierciedla wiernie działalność brata, jego miłość dla Ojczyzny i poświęcenie się bez granic dla ukochanego przezeń ludu i sprawy polskiej. Niech mi wolno będzie powtórzyć jeszcze raz serdeczne słowa podziękii Szan. Redakcyi za słowa te technące prawdziwym patryotyzmem, oraz za podniesienie wzniosłej idei złożenia daru honorowego na rzecz *Gazety Opolskiej*. Daj Boże, by za przykładem *Słowa Polskiego*, poszły i inne pisma galicyjskie i z równym patryotyzmem zainteresowały się sprawą Śląską, a tem samem sprawą budzącą się tam polskość, tak drogiej i ważnej sercu dobrych Polaków i Polek. Daj Boże więcej takich pism, takiego łączenia się narodowego z braćmi pod rządem obcym, a tak ciężko uciskającym i gnębiącym, a razem złaczeni, razem cierpiąc i pracując, silniejszy stawimy opór i nie damy się pokonać nieprzyjacielowi!“

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: Lekarze szpitala powszechnego w Tarnowie 3 zł., dr. Józef Aleksander Hibl 3 zł., Tytus Buynowski 2 zł., Stanisław Gruszecki 1 zł., zebrane w handlu p. Musiałowicza i Janika od 5 gości z współudziałem p. Musiałowicza 4 zł., p. Wacławowa Wolska 10 zł., K. Gałaczynski z Zborowa 1 zł., W. K. z Horodenki 50 ct., A. Łucka 50 ct., Wład. Szymański z Schodnicy 1 zł., składka koleżeńska z Zaleszczyk 1 zł., Franciszek Biesiadecki, Firlejów 2 zł., Kajetana Zadurówiczowa 5 zł., dr. Stanisław Głabiński 5 zł., Marya Głabińska 5 zł.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracji: Uczennice szkoły żeńskiej Maryi Magdaleny 2 zł.

Repertuar teatralny. W teatrze letnim: We wtorek 12 lipca „Oj męzożyzni“, komedia w 3 aktach Zalewskiego.

We czwartek 14 lipca „Pojedynek“, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza.

W sobotę 16 lipca „Pojedynek“, komedia w 3 aktach A. Abrahamowicza.

W niedzielę 17 lipca „Pamiętniki szatana“, komedia w 3 aktach E. Najaca.

Wycieczka Koła literackiego do Janowa odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. z niezmiennym programem.

Ślub p. Antoniego Bochyńskiego, urzędnika pocztowego, z p. Maryą Klusówną, córką obywatela miasta Lwowa, odbył się w sobotę wieczorem w przepelnionym publicznością kościele św. Antoniego. Na chórze śpiewał chór drukarzy, wzmocniony kilku członkami „Echa“ i „Lutni“.

Wystawa robót uczniów szkoły kraj. garncearskiej w Kolomyi otwartą będzie w dniach 13 i 14 lipca.

Zmarli: Teofila z Barewiczów des Loges, żona komisarza powiatowego w namiestnictwie, przeżywszy lat 22, zmarła wczoraj we Lwowie.

Komisya dla spraw rolniczych.

Posiedzenie komisji krajowej dla spraw rolniczych odbyło się dziś przed południem pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stan. Badeniego. Udział w komisji wzięli członkowie, pp. Struszkiewicz Władysław, inspektor kultury krajowej w Wiedniu, Hipolit Bohdan, prez. Banku krajowego, Mieczysław Onyszkiewicz, hr. Stan. Stadnicki, Tadeusz Langie, dr. Tadeusz Pilat, dr. Józef Milewski, br. Adolf Brunicki, dr. Stan. Dąbski, Stefan Sekowski, Józef Brajer, St. Brykczyński i dr. Józef Wereszczyński.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Wiedeń 11 lipca. Położenie niezmiennie poważne. Powszechnem jest przekonanie, że przesilenie musi się teraz skończyć aktem doniosłego znaczenia. Wszystkie czynniki rozumieją powagę sytuacji. Nikt się nie łudzi.

Wczoraj obradowali przewodcy niemieckiej opozycji cały dzień. Rezultat doniesiono wieczorem prezydentowi ministrów, poczem rada ministeryalna od wczoraz do późnej nocy radziła.

Jeszcze lewicy komunikat dotąd nie wydany, co jest jedynym korzystnym objawem. Przeważało zdanie, że nie można dać wprost odmownej odpowiedzi. Jedną część była zdania, że nie można doprowadzić do ostateczności.

Minister prosił o odroczenie rezolucji, żądającej najpierw zniesienia rozporządzeń, któreby musiały teraz sprowadzić przesilenie gabinetowe, ustąpienie Baernreithera, a zatem spowodować kryzys ministeryalny.

Utrzymuje się wersja, że gabinet gotów ogłosić teraz na mocy § 14 ustawę językową, dzielącą kraj na pięć okręgów z instytucją tłumaczy z kwalifikacją prawniczą w okręgach jednojęzykowych.

Nagła zmiana postępowania rządu, który chce rozwiązania przesilenia, została wywołana węgierską ugodą i autonomiczną węgierską taryfą.

Powołanie polskiej komisji parlamentarnej przez rząd, dowodzi powagi położenia.

Wiedeń, 11 lipca. Z bardzo poważnej strony informują mnie o obecnej sytuacji, jak następuje:

Rada ministrów nie odbyła się wczoraj wieczorem. Natomiast udali się do prezydenta ministrów hr. Thuna przywódcy zgromadzenia klubów niemieckich bar. Schwegel i członek stronnictwa postępowego Pergelt i zakomunikowali mu, pod jakimi warunkami ewentualnie wezmą w nieobowiązujących konferencjach udział. Następnie hr. Thun konferował z ministrem handlu Baernreitherem.

Dziś przed południem odbyła się rada ministrów i trwa do tej pory (godz. 1). Ministrowie obradują nad odpowiedzią, jaką hr. Thun dziś ma dać przedstawicielom stronnictw niemieckich.

Fakt, że bar. Schwegel i Pergelt konferowali wczoraj z Thunem dwie godziny, w istocie rzeczy równa się nieobowiązującej konferencji, którą przewodniczący klubów zarzucili. Hr. Thun skorzystał ze sposobności, aby obu delegatom Niemców przedstawić ogólne zarysy ustawy językowej, która, jeśliby została przez przedstawicieli obu narodowości przyjęta, umożliwiłaby natychmiastowe zniesienie rozporządzeń językowych.

Po dzisiejszej naradzie ministrów hr. Thun znowu się zjedzie z bar. Schweglem i Pergeltem, a o godzinie 3 popołudniu zgromadzą się ponownie przewodniczący klubów niemieckich na dalszą naradę.

Od tych uchwał zależy więc rozcięcie węzła.

Chodzi obecnie szczególnie o znalezienie formy, ponieważ Niemcy chcą przynajmniej prowizorycznego zniesienia rozporządzeń językowych dla zachowania pozorów, hr. Thun zaś nie może tego uczynić, nie porozumiały się z Czechami.

Dziś przeto rozstrzygnie się także los ministra Baernreithera, którego dalsze zasiadanie w gabinecie możliwem jest tylko pod tym warunkiem, jeśli osiągnięte zostanie porozumienie między hr. Thunem i Niemcami. Jeżeli to nastąpi, w takim razie hr. Thun zamierza w najbliższych dniach zwołać Radę państwa i przedłożyć jej ustawę językową, aby móc bezzwłocznie znieść rozporządzenia. Gdyby zaś porozumienie się nie udało, to dymisja Baernreithera byłaby rzeczą konieczną i nastąpiłaby prawdopodobnie już dziś lub jutro.

Wiedeń, 11 lipca. *Montags Presse*, organ wielkiej własności niemieckiej, zarzuca dziś Niemcom radykalnym, że formę stawiają wyżej, niż treść. Obecnie chodzi tylko o kwestję taktyczną. Wielka własność niemiecka co do meritum kwestyi językowej, nie odłączy się od innych stronnictw niemieckich, ale pod względem taktyki, chce mieć swobodę działania. Zdaniem jej zaś należy wziąć udział w zapowiedzianych przez hr. Thuna konferencjach, aby nie pozbawiać się wszelkiej ingerencji na korzyść interesów niemieckich.

Budapeszt 11 lipca. Krąży tu pogłoski o bliskiej dymisji br. Daniela, ministra handlu, z powodu zwołania ankiety w sprawie autonomicznej taryfy cłowej. Również słychać, że ban kroacki Khuen-Hedervary ma niebawem ustąpić.

Warszawa 11 lipca. Zawiązała się tu spółka kapitalistów, z kapitałem zakładowym 1½ miliona rubli, celem pobudowania dwóch wielkich hoteli, jednego na rogu krakowskiego Przedmieścia i ulicy Karowej, drugiego w okolicy dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa 11 lipca. W sobotę wieczorem odbył się w kościele św. Krzyża ślub hrabianki Maryi Ludwiki Przeddzieckiej, córki ś. p. Konstantego z hr. Pawłem Szaparym, szambelanem dworu austriackiego. Uczestniczyli w obrzędzie liczni przedstawiciele arystokracji, między innymi także ks. Immeretyski.

Warszawa, 11 lipca. W tych dniach wytknięto pod Warszawą nową linię kolejową, która ma zdać od Warszawy przez Łódź do Kalisza.

Warszawa, 11 lipca. Wczoraj, w niedzielę popołudniu ks. arcybiskup Chościak Popiel dopełnił obrzędu poświęcenia kościoła parafialnego w Służowie pod Warszawą.

Łódź, 11 lipca. Kilku właścicieli większych majątków w okolicy Łodzi związa interesy, pod naciskiem konkurencji z dalszych gubernii rosyjskich.

Mówią tu, że sprawa wykupu kolei łódzkiej dopiero w jesieni zostanie rozstrzygnięta.

Kraków 11 lipca. Członkowie partii socjalno-demokratycznej Zygmunt Klemensiewicz, Ludwik Baumfeld i Michał Bobrowski mają być po ukończeniu studiów uniwersyteckich bieżącego półroczu, wstąpi do miejsc przynależności. Internowani zaś, t. j. pozbawieni prawa wyjazdu z Krakowa zostali: Sulczewski Franciszek, redaktor *Naprzodu*, Serkowski Jan, Englisch Jan, Matejko Adam i dr. Marek Zygmunt.

Wiedeń, 11 lipca. Przybyła tu z Madrytu arcyksiężna Elżbieta, matka hiszpańskiej królowej regentki.

Petersburg, 11 lipca. Dzienniki tutejsze ogłaszają ukaz carski, czasowo zabraniający cudzoziemcom nabywania posiadłości ziemskich na Kaukazie poza osadami portowymi i miejskimi. Ukaz ten nie dotyczy przemysłu naftowego.

Wkrótce wyjeżdża na Syberję komisya rządowa, złożona z przedstawicieli ministerstw skarbu, komunikacji, wojny i kontroli państwowej, celem zbadania potrzeb kolei syberyjskiej, szczególnie zaś pod względem powiększenia szybkości pociągów i wzmocnienia taboru towarowego.

Petersburg, 11 lipca. Skarb państwa wyznacza dodatkowo oprócz sum już wypłaconych 80.550 rubli na szkoły wiejskie w guberniach kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej, podolskiej, wołyńskiej, witebskiej, wileńskiej, archangelskiej, astrachańskiej i orenburskiej.

Petersburg, 11 lipca. Ksiądz Gierling, jezuita, znany historyk, członek akademii krakowskiej, autor licznych prac, odnoszących się do dziejów Polski i Rosyi, bawił w Petersburgu, a obecnie wyjechał do Moskwy.

Moskwa, 11 lipca, *Russkaja Myśl*, miesięcznik tu wydawany, drukuje nader ciekawy list Szewczenki, pisany po powrocie z wygnania do naczelnika trzeciego oddziału ks. Dołgorukowa, w którym prosi o pozwolenie ponownego wydania „Kobzara“.

Wielka wojna z totalizatorem wyścigowym rozgrywa się w Moskwie. Prezydent miasta, zebrawszy szczegółowe dane o dochodach totalizatora i klasach ludności, które najbardziej się zgrywają, przedłożył je ministerstwu spraw wewnętrznych z żądaniem zabronienia tej gry na tutejszym torze wyścigowym. Sprawdzono, że największą cyfrę ofiar totalizatora dają warstwy biedne. Moskiewskie Towarzystwo wyścigów konnych zbiera z totalizatora rocznie 500.000 rubli dochodu.

Wiedeński targ bydła rzeźnego. (Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 11 lipca. Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3370 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1085 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 34 i 36 do 36½ zł., za niemieckie krasie woły od 37 do 39½ zł., za sto kilogramów żywej wagi.

Wiedeń, 11 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 358⅞, Kredyty węgierskie 392½, Anglobank 157½, Unionbank 296⅝, Bankverein 267—, Laenderbank 226½, Boden Credit —, Alpiny 162¼, Rima Muranya 251—, Prager Eisen —, Kolej państwowa 358—, Kolej południowa —, Elbethal —, Lombardy 77½, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99½, Renta majowa 101½, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120½, Losy tureckie 59½, 20 franków 9½, Marki niemieckie 58½.

Berlin 9 lipca. O godz. 12 min. 05 notowano: Kredyty 225—, Disconto Commandit 199½.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 11 lipca. Dzienniki *Correo* i *Correspondencia* wyrażają życzenie, aby wojnę jak najprędzej zakończono. Pisma wojskowe odpowiadają na to silnymi artykułami i twierdzą, że honor Hiszpanii wymaga prowadzenia wojny dopóty, póki jeden żołnierz hiszpański żyje.

Londyn, 11 lipca. *Times* donosi z Sant Jago de Chile pod datą wczorajszą, że kongres przyjął ustawę, przyznającą bankowi chilijskiemu 30-dniowe moratorium.

Londyn, 11 lipca. Korespondent *Daily Telegraph* donosi pod datą wczorajszą z Madrytu: Z najlepszego źródła dowiaduję się, że rokowania pokojowe między Hiszpanią i Ameryką trwają już od 5 b. m. Przebieg ich zostanie w najbliższych dniach oficjalnie ogłoszony.

Waszyngton, 11 lipca. Ze strony kompetentnej oświadcza, iż prezydent Mc Kinley zgodzi się tylko na bezwarunkowe poddanie Sant Jago de Cuba.

Waszyngton, 11 lipca. Telegram generała Shaftera z 10 b. m., godz. 3 minut 40 po południu, donosi, że sytuacja jest niezmienną. Shafter znajduje się w świetnej pozycji i nie obawia się żadnych ataków.

Nowy Jork 11 lipca. Okręt „Wonda“ przywiózł 9 b. m. telegram, że oficerowie hiszpańscy przybyli do obozu generała Shaftera, z listem od komendanta Sant-Jago de Cuba, generała Torala, w którym to liście Toral obowiązuje się poddać miasto pod warunkiem, jeśli Shafter pozwoli wojskom hiszpańskim opuścić je w dowolnym kierunku z zatrzymaniem własnej broni i odznak.

Generał Shafter zakomunikował ten warunek telegraficznie prezydentowi Mc Kinleyowi.

Nowy Jork, 11 lipca. Depesza *Evening Telegraph* z Santiago de Cuba 9 b. m. donosi, że generał Toral w liście do Shaftera zawiadamia, iż w ostatnich dniach otrzymał znaczne posiłki i rozporządza dostateczną ilością prowiantów i amunicji.

Toral zwraca także w liście uwagę Shaftera, że Hiszpanie przyzwyczajeni są do klimatu, podczas gdy Amerykanie ulegną prawdopodobnie chorobom, klimatem wywołanym.

Nowy Jork, 11 lipca. Depesza *New York Herald* z obozu Shaftera podaje wiadomość, że z El Ganey wygnano i wygłodzono 20.000 osób. Amerykanie nie dali im żadnej pomocy.

Drobne ogłoszenia.

Hegary kompletne, jakoteż węże gumowe i kanki pojedyncze poleca **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28.

Poszukuje się na posadę magazyniera, miernika gorzelnianego, człowieka nie staroego, uczciwego, biegłego w pisaniu i rachunkach na ordynary. Rekomendacje dobre, niemniej kaucya w gotówce lub efektach pożądana. Zgłaszać się do zarządu dóbr Odnow, poczta Kulików. Podania nieuwzględnione, zostaną bez odpowiedzi. 2194

Potrzebna jest zaraz rutynowana gospodyni, umiejąca wszystko i doskonale gotować. Zgłoszenia z opisami świadectw pod adresem J. K., p. Skotyszyn. Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2195

Przy ulicy Franciszkańskiej 1. 15, 17 i 19 są rozmaite pomieszczenia do wynajęcia. 2154

Realność blisko Lwowa z całym zagospodarowaniem do sprzedania. Właściciel: Biuro gazet Olszewskiego, Kilińskiego 2. 2193

STROICIEL fortepianów, pianin, z praktyką zagraniczną, przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu, jakoteż na prowincyi. Piekarska 16. Tamże fortepian krótki sprzedam. 2162

MORELE od 22 b. m. rozpoczynam wysłać jak w poprzednich latach z własnych ogrodów świeże, wybrane, sortowane, w 5-kił koszach franko i opakowanie po 1 zhr. 90 ct. Proszę o wezwanie zamówienia. Alfred Schiller, pocztmistrz, Zaleszczyki. 2186

Książki szkolne kupować, sprzedawać i zamieniać najlepiej w jedyną katolickiej antykwarni **Stanisława Köhlera**, ul. Batorego 1. 28. 2169

szukam w nowszym budynku mieszkanie: 3 pokoje, kuchnia 2 wchody od 1 października b. r. lub prędzej. Cena 400 zł. Za opust czynszu podejmę administrację kamienicy. Adres: M. B., pasaż Hausmana. 2188

Przy ulicy Lelewela 3 jeden lub dwa pokoje z osobnym wejściem, wikt i usługa do wynajęcia. Wikt bardzo dobry, pokoje obszerne, frontowe; spokój zapewniony, bo odnajmujący bezdzietni. 2181

Rządca-ekonom, kawaler, poszukuje posady od października na wikt lub ordynary. Łaskawe zgłoszenia pod W. W., poste-rest., Hussaków. 2164

Rysownik planów budowlanych i geometr. poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia p. r. "H. 20", Lwów. 2178

Pokój kawalerski frontowy, Klonowicza 8, I. p. Właściciel w Drogueryi, Halicka 1. 18. 2122

Poszukuje się spółnika z kapitałem od 2-ech tysięcy do drukarni na prowincyi, jak również poszukuje się maszyn używanych, format 57 dług. 45 ctm. szerokości. Wiadomości poste-rest. „Przemysławiec”, Złoczów. 2127

Sykstuska 1. 37 do wynajęcia całe pierwsze piętro, zajmowane dotychczas przez adwokatów Wielm. dr. Goreckich w całości lub częściowo po 6, 4 pokoi, łazienki, kuchnie, wodociąg od 1 września. Dozorca wskaże. 2151

Pomieszczenie frontowe, wysoki parter, ul. Łyczakowska 9 — 5 pokoi, przedpokój, nóża, kuchnia, spiżarnia, siłownia, pralnia, magiel i t. d. do wynajęcia. 2141

1 pokój kawalerski i pokój z kuchnią. Ulica Gołębia 1. 11 a. 2177

Realność parterowa z ogrodem na sprzedaż. Ulica Świętokrzyska 9 a. 2171

Nowo wybudowany przez Spółkę obywateli Podola

Hotel w Tarnopolu

położony w środku miasta przy skwerze, w bliskości dworca kolejowego, mieszczący 24 pokoi gościnnych, salę balową z bocznymi apartamentami, lokal na restaurację o 3 salach, łazienki, mieszkanie dla dzierżawcy, stajnię, wozownie etc., cały elektrycznie oświetlony, ogrzany kaloriferami, zaopatrzony własnym wodociągiem, etc. — będzie

do wydzierżawienia

pod nader przystępnymi warunkami, zaraz po wykończeniu, najdalej od 1 września br. W parterze są jeszcze 3 lokale sklepowe od frontu do wynajęcia.

Blizszych wyjaśnień udziela kancelarya adwokata Wgo Dra Stanisława Glogiera w Tarnopolu. 2149

Zakład fotograficzny St. Bizzańskiego w Krakowie poszukuje natychmiast zdolnego operatora. Adres: St. Bizzański, Kraków, Karmelicka 15. (2192)



SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH

na Stawach Panieńskich, należących do Tow. Ryżwiarzkiego pod kierownictwem p. Pieleckiego i kilku zdolnych nauczycieli. Do nauki jazdy w obrębie szkoły używane są tylko najnowsze rowery **HUMBERA** i **STYRIA-PUCHA**. Dla każdej z dam osobne godziny, warunki najprzystępniejsze. Dojazd tramwajem elektrycznym aż na miejsce, garderoba, bufet i remiza na rowery w miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje tylko firma 2189

S. PIELECKI i Spółka Lwów od r. 1899 istniejący magazyn broni, rowerów i przyborów uniformowych plac Maryacki, obok hotelu George'a

Basen

Kąpiel z białyną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w południe. — Udziela się lekcyi pływania.

Dzieci mające w posagu najmniej 2.000 zhr., zaadoptuje rodzina inteligentna, bezdzietna. Post. r. „Szczęście” Zdrój Rymanów. 2182

„Bałabanówka”

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych skutkach wyrównywuje zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niejszem, iż wódka „Bałabanówka” jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzki) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemii na uniw. lwow.

(pływania) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w **Zakładzie kąpielowym św. Anny** (Akademicka 10). —

L. W. kr. 34.796/98.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1899, ewentualnie po koniec roku 1901, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Terminy tych rozpraw oznaczają poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 5 września, a 5 października b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytację w r. 1898.

L. porząd.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywo- łania zhr. w. a.	Uwaga	L. porząd.	Powiat	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywo- łania zhr. w. a.	Uwaga		
1	Chrzanowski	Kraków-Chełmek	Babice	300		27	Rohatyński	Rohatyn-Tarnopol	Kutce	1.000	z domkiem		
2			Chełmek	550		28		Stanisławów-Bursztyn	Demianów	2.000	z domkiem		
3			Dąbie	260		29		Lwów-Rohatyn	Podkamień	697	z domkiem		
4	Mielecki	Dębica-Nadbrzezie	Rzyski	450		30	Trembowelski	Strussów-Buczacz	Zalpie	600	z domkiem		
5			Malinie (Tuszów)	1.250	z domkiem	31			Darachów	300	z domkiem		
6			Annopol	218	z domkiem	32			Dobropole	800	z domkiem		
7	Ropczycki	Dębica-Nadbrzezie	Brzeźnica	650		33	Kolomyjski	Tyśmienica-Kolomyja	Strussów	1.200	z domkiem		
8	Tornobrzeski	Rzeszów-Nadbrzezie	Rozwadów	1.600	z domkiem	34			Puchary	813	z domkiem		
9			Wielowieś	1.075	z domkiem	35			Czortków-Skała	Dawidkowce	1.010	z domkiem	
10	Niski	Rzeszów-Nadbrzezie	Gorzyce	850		36	Zaleszczyki	Buczacz-Tłuste	Tłuste	618	z domkiem		
11			Jeżowe	730	z domkiem	37		Zaleszczyki-Skała	Dobrowiany	1.820	z domkiem		
12			Nowosielec (Piorunka)	710	z domkiem	38		Kasperowce	1.010	z domkiem			
13	Łańcucki	Kańczuga-Dynów	Kańczuga	1.861	z domkiem	39	Borszczowski	Czortków-Skała	Białokiernica	1.424	z domkiem		
14			Jawornik polski	400	z domkiem	40			Borszczów	1.072			
15			Nozdrzec	500	z domkiem	41			Zaleszczyki-Skała	Korolówka	982	z domkiem	
16	Brzozowski	Dynów-Sanok	Niewistka	600	Wydzierżawio- nem będzie na czas od 1 sty- cznia do 31 grudnia 1899.	42	Borszczowski	Borszczów-Okopy	Iwanków	407	z domkiem		
17			Jabłonka	1.700		43			Perejmy	782			
18			Pakoszcówka	1.200		44			Krzywcze dolne	371	z domkiem		
19	Bobrecki	Lwów-Rohatyn	Repechów	700		45	Borszczowski	Iwanie-Mossorówka	Babińce	219	z domkiem		
20			Szpileczyn	400	z domkiem	46			Kozaczówka	211	z domkiem		
21			Łapajówka	3.700	z domkiem	47			Iwanie puste	2.212	z domkiem		
22	Kamionecki	Lwów-Stojanów	Kudobinice	1.325	z domkiem	48	Kolędziany-Borszczów	Uście biskupie	Jezierzany	2.333	z domkiem		
23			Złoczowski	Zborów-Załośce	Młynowce	900			z domkiem	49	Kozaczyna	530	z domkiem
24					Załośce	1.000			z domkiem	50	Łanowce	1.046	z domkiem
25	Brzeżański	Brzeżany-Złoczów	Bohatyn i Rozchadów	1.500		51							
26		Rohatyn-Tarnopol	Kurzany	1.280	z domkiem								

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** ogłasza zarazem, że do dnia 5 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stację mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny, odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje w tym protokole zawarte postanowienia.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z wymienieniem na niej stacyi my-

miczej, złożone **wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.**

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancję dotrzymania warunków dzierżawy.

Blizszą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1898.

Grott.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Tekturę na dachy**Płyty izolacyjne**

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1.2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Eyzakowska 27. 605

Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, franki, chodniki, koldry watowane, kapy na stoły i łóżka składające się z dywanów, Teppichhaus au Louvre, Lwów, ulica Sykstuska 1.6. (Pasaż Hausmana). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

Za 2 zł.

przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 ct. 2112

DONIESIENIE.

Mleczarnia i kuchnia otwarta została w gmachu Teatralnym, Zofia Jaszczyżyn i Spka. 2098

PIELECKI i Ska

LWÓW, GŁÓWNY MAGAZYN

BRONI, ROWERÓW

i przyborów uniformowych

poleca

NA WAKACYE

DLA MŁODZIEŻY

dubeltówki, pojedynki z stuleciami i pistolety, flobera, wiatrówki, szpicruty, harapy, wędkę, torby myśliwskie, siatki, troki, kamasze, obróże i korałe do dressowania wyżów, linewki, ROWERY. TRYCYKLE dla dzieci

NA SEZON POLOWAŃ

dubeltówki, drylingi, ekspresy, sztucce wyrobu Nowotnego, Piepera, Collatha, Lancastria, Kruppa, Braendlina i w. i.

PATENTY.

Left. aster, Teichner, Eloya Rocher, Kynce, Uttendoerfer.

Orygin. angielskie MORRIS

ameryk. COLTA

SMITHA

franc. GALANDA

Proch austriacki, pruski i angielski, proch bezdymny, srut, kule, kapsle, przybiki.

DO WŁASNEJ OBRONY

w podróży, na wsi, w kąpielach lub wiliaturze, REWOLWERY, BOXERY, laski strzelające, ze sztyletami i kauczikiem (Lebensretter).

DLA PODRÓŻNYCH

kufry, torby, nesesery, worki na bieliznę, płótna z paskami, pokrowce na laski i parasole, koszyki na jałko, manierki, kubki, latarki, czapki, plety i rękawiczki, laski spacerowe, parasole

2130 poleca najtaniej

PIELECKI i Ska

LWÓW, pl. Maryacki.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

Bryndza

świeża, górską po 2 złr. 28 ct. faska 5 klg. BULION parą gotowany po złr. 5, 6, 7-50 do 10— za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 2150

Podręcznik do nauki rachunkowości państwowej zestawiał Bronisław Sędzimir, rewident Dyrekcji skarbu. — Lwów, ul. Świętokrzyska 9 A. Cena z przesyłką za nadaniem 2 złr. 70 ct. 2172

ZAKOPANE (w Tatrach)

1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy Dr. ChramcaOd 4 złr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.** Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne i wszelkie natryski i parnie. — Mięsienie i gimnastyka. 1460**Pierwszej jakości przyrządy elektryczne!**

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

w Otyunii

między Stanisławowem a Kołomyją

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gątry, cyrkularki, sztanecy i szlifarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.

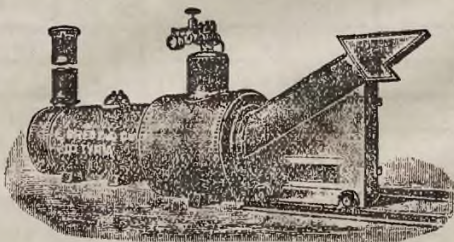
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

**Ostrzeżenie!**Od kilku dni wprowadzono na targ tutaj obce piwo we flaszkach, co do kształtu i wielkości jednakowych, co do etykietowania uderzająco podobnych do flaszek Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Ponieważ wskutek tego naśladownictwa, szerokie Koła odbiorców naszego piwa, mogą być w błąd wprowadzone, przeto zwracamy uwagę przede wszystkim na naszą markę ochronną, wyciśniętą na każdej flasce z napisem: **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów**, jak wskazuje obok umieszczona rycina, który to napis wraz z marką ochronną znajduje się także na korkach, kapslach i opaskach.

Lwowskie Tow. akcyjne browarów.

2158

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1.3., Halicka 1.11., Kraków: Sukiennice 1.20., Czerniowiec: Rynek 1.2., Przemyśl: Franciszkańska 1.24.

HERBATY

oryginalnej rosyjskiej

firmy D. & A. Rastorgueffa z Moskwy.

Wylączny główny skład dla Lwowa

w handlu „pod Palmą“

2110

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

Najlepsze gatunki w pakietach ¼ klg. 48 ct. poczynszy.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, przyjmuje wkładki oszczędnościowe od kwoty 500 koron, za oprocentowaniem 6½% od sta. Bliższych wyjaśnień udziela **Dyrekcya.**Firma **WIKTOR BERGER** Lwów, Akademicka 8.

1608 Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

SKŁAD**ROWERÓW.**

Ceny ściśle fabryczne. Gwarancja nieograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania.

Własny fachowy warsztat reparaacyjny.

Cenniki ilustrowane gratis.

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wylączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny****kół „Humber“**

z fabryki w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Humber & Co Ltd.

Beeston, Wolverhampton Coventry

England.

1919

BANK ROLNICZY

we Lwowie, plac Smolki 5

przyjmuje zamówienia na

pszenicę oryginalną bana-**tkę, oraz wszelkie inne odmiany****pszenicy i żyta.** 1888**NAWOZY SZTUCZNE**

z gwarancją za procent i jakość składników, zużycie prawdziwe niemieckie, oraz maszyny rolnicze w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — dostarcza

BANK ROLNICZY.

Biura Banku rolniczego od 15-go czerwca otwarte do końca sierpnia br. od godz. 9-tej do 3 ciej popoł.



Z DEMBOWSKICH

EUGENIA ŁASZCZÓWA

przeżywszy lat 22. po krótkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 8-go lipca 1898 roku.

W smutku pogrążony mąż i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek, 11 lipca 1898 r., o godz. 8½ rano do kościoła, a po odbytem nabożeństwie wprost na cmentarz.

Gorlice dnia 8. lipca 1898 r.